

**Pokorna kłótnia z mistrzem, czyli polemika z
przekładem Stanisława Barańczaka i nowe
tłumaczenie wiersza „Vivo sin vivir en mí”
św. Jana od Krzyża**

Aleksandra Agaciak

ALEKSANDRA AGACIAK Łódź

**POKORNA KLÓTNIA Z MISTRZEM, CZYLI POLEMIKA Z PRZEKŁADEM
STANISŁAWA BARAŃCZAKA I NOWE TŁUMACZENIE WIERSZA „VIVO
SIN VIVIR EN MÍ” ŚW. JANA OD KRZYŻA***

Porzućcie wszelką nadzieję, ci, którzy to czytacie: od początku do końca będą to uwagi pełne skrajnego zwątpienia, obrzydliwej, nieznośnej skromności i absolutnej niewiary we własne racje. Jakże ma być inaczej, skoro aspirująca tłumaczka usiłuje zmierzyć się z tłumaczem szeroko uznanym?¹ Wydaje się, że wiersz o umiarniu i życiu wiecznym nasunął się autorce nieprzypadkowo, zarazem z nieskrywanym żalem przyznaje ona, iż w życiu doczesnym szansa wejścia w polemikę z samym Stanisławem Barańczakiem bezpowrotnie przepadła. Niemniej wpływ pracy i twórczości owego tłumacza na nas śmiertelników tu, na ziemi, okazuje się jak ten pomnik trwalszy niż ze spiżu – wieczny i niezniszczalny. Tak też i kandydatkę na tłumaczkę szanowny poprzednik wciąż inspiruje mimo nieobecności i nieprzerwanie imponuje jej każdym najdrobniejszym śladem swego istnienia. Z niemałym strachem zatem oraz z niebagatelными wątpliwościami aspirantka podejmuje się niniejszej dyskusji. I z żalem przeogromnym stwierdza, że nie dane jej będzie doświadczyć mistrzowskiego oburzenia, zadumy, ani tym bardziej uznania.

Tyle pytań trapi tłumaczkę: „oderwała się od ziemi”, czy „spadła na dno czułościowości”? Udało się jej „nie zredukować do pustej retoryki” (B 216)? Czy nie

* Prezentowany artykuł inspirowany jest publikacjami S. Barańczaka. Początkowe zdania nawiązują do manifestu (*Mały, lecz maksymalistyczny manifest translato logiczny, albo: Tłumaczenie się z tego, że tłumaczy się wiersze również w celu wytłumaczenia innym tłumaczom, iż dla większości tłumaczy wierszy nie ma wytłumaczenia*. Pierwodruk: „Teksty Drugie” 1990, nr 3), stanowiącego część pierwszą zbioru *Ocalone w tłumaczeniu. Szkice o warsztacie tłumacza poezji z dołączeniem małej antologii przekładów* (Poznań 1992. Dalej do pozycji tej odsyłam skrótem B, po którym podaję numery stron). Artykuł odwołuje się tak stylistycznie, jak i formalnie do wspomnianej książki (niekiedy wręcz ją naśladuje), a merytorycznie nawiązuje do jej części drugiej (*Mała antologia przekładów-problemów: 40 łamigłówek w postaci wierszy do przetłumaczenia wraz z komentarzami wyjaśniającymi, dlaczego zadanie to jest praktycznie niewykonalne, oraz 40 rozwiązań tychże łamigłówek w postaci mimo wszystko wykonanych tłumaczy*) – przede wszystkim do fragmentu poświęconego przekładowi wiersza *Vivo sin vivir en mí* św. Jana od Krzyża (zob. B 215–217).

¹ U Barańczaka (B 13) fragment ten brzmi: „Porzućcie wszelką nadzieję, ci, którzy to czytacie: od początku do końca będą to uwagi pełne obrzydliwej pychy, nieznośnego zarozumiałstwa i dogmatycznej pewności własnych racji. Jakże ma być inaczej, skoro są to uwagi tłumacza o pracy innych tłumaczy i własnej?”

zapomniała się w dbałości o formę i po drodze nie utraciła żarliwych emocji autora? Nie wie nic na pewno, jak na artystkę przystało, ale też, jak na artystkę przystało, musi zaufać intuicji. Jest zobowiązana uwierzyć w zasadność swoich decyzji translatorskich również na potrzeby tej jednostronnej dyskusji. I trzeba się trochę pokłócić. Nie ma wyjścia.

VIVO SIN VIVIR EN MÍ²

*Vivo sin vivir en mí,
y de tal manera espero,
que muero porque no muero.*

*En mí yo no vivo ya,
y sin Dios vivir no puedo;
pues sin él y sin mí quedo,
este vivir ¿qué será?
Mí muertes se me hará,
pues mi misma vida espero,
muriendo porque no muero.*

*Esta vida que yo vivo
es privación de vivir;
y así, es continuo morir
hasta que viva contigo:
oye, mi Dios, lo que digo,
que esta vida no la quiero;
que muero porque no muero.*

*Estando absente de ti,
¿qué vida puedo tener,
sino muerte padecer,
la mayor que nunca ví?
Lástima tengo de mí,
pues de suerte persevero,
que muero porque no muero.*

*El pez que del agua sale,
aun de alivio no caresce,
que en la muerte que padescer,
al fin la muerte le vale;
¿qué muerte habrá que se iguale
a mí vivir lastimero,
pues si más vivo más muero?*

*Cuando me pienso aliviar
de verte en el Sacramento,
háceme más sentimiento*

ŻYJE, ŻYCIA NIE MAJĄC W SOBIE³

Żyję, życia nie mając w sobie,
i tak wielką nadzieją wzbieram,
że umieram, bo nie umieram.

Nie ma życia już w piersi mojej,
żyć nie mogę bez Boga mego;
skoro nie mam siebie ni Jego,
jakie życie te rany zagoi?
Tysiąc śmierci mnie niepokoi,
gdy nadzieją życia tak wzbieram,
że umieram, bo nie umieram.

Takie życie, jakim dziś żyję,
jest to ciągłe życia ubywanie,
to zgon, który trwa nieprzerwanie,
póki w Tobie znów nie ożyję.
Usłysz, Boże, co w sercu kryję:
ja nie takie życie wybieram;
ja umieram, bo nie umieram.

Cóż mi zatem po życiu całym,
gdy do Ciebie droga daleka?
Cóż mnie jeszcze prócz śmierci czeka,
gorszej niżli wszystko, co znałem?
Żal nad sobą jest mym udziałem,
gdy na życie swoje spozieram:
wciąż umieram, bo nie umieram.

Ryba, która w wodzie się pławi,
choć cię cierpi, na ład wciągnięta,
lecz śmierć o niej przecież pamięta
i z udreki zgonu ją wybawi.
Mnie zaś jaka śmierć ulgę sprawi
w życiu, którym tak sobie doskwieram,
że gdy żyję, tym bardziej umieram?

Kiedy czasem w Twej własnej Osobie
ujrzę Cię w Tajemnicy Ołtarza,
nowych udrek to mi przysparza,

² San Juan de la Cruz, *Vivo sin vivir en mí*. W: San Juan de la Cruz, *Obras Completas*. Ed. E. Pacho. Burgos 1990, s. 25–27.

³ Wiersz św. Jana od Krzyża *Vivo sin vivir en mí* w przekładzie Barańczaka (B 353–354). Pierwodruk: „W Drodze” 1979, nr 9. Utwór ten jest jednym z sześciu wierszy hiszpańskiego twórcy przetłumaczonych przez polskiego poeę.

*el no te poder gozar;
todo es para más pensar,
por no verte como quiero,
y muero porque no muero.*

*Y si me gozo, Señor,
con esperanza de verte,
en ver que puedo perderte
se me dobla mi dolor;
viviendo en tanto pavor,
y esperando como espero,
muérome porque no muero.*

*Sácame de aquesta muerte,
mi Dios, y dame la vida;
no me tengas impedida
en este lazo tan fuerte;
mira que peno por verte,
y mi mal es tan entero,
que muero porque no muero.*

*Lloraré mi muerte ya,
y lamentaré mi vida
en tanto que detenida
por mis pecados está.
¡Oh mi Dios! ¿cuando será?
cuando yo diga de vero:
vivo ya porque no muero.*

że nie mogę odnaleźć się w Tobie.
W jeszcze głębszej tonię żalobie,
gdy na próżno w Ciebie się wdzieram –
i umieram, bo nie umieram.

Wprawdzie nieraz cieszę się, Panie,
że Cię ujrzę – lecz czuję trwogę,
gdy pomyśle, że stracić Cię mogę,
i to zdwaja moje stroskanie;
ani trwoga ta nie ustanie,
ni nadzieja, którą się wspieram –
więc umieram, bo nie umieram.

Weź mnie z głębin tej śmierci głuchej,
o mój Boże, i daj mi życie;
nie pozwalaj, bym cierpiał skrycie,
zakuwany w grube łańcuchy;
sercu memu dodaj otuchy,
gdy je takim bólem rozdzieram,
że umieram, bo nie umieram.

Oplakiwać będę w pokorze
i śmierć moją, i życie moje:
skoro brnąłem przez grzechów roje,
tylko kara spotkać mnie może.
Kiedy czas ten nastanie, Boże,
gdy zawołam, że śmierć odpieram
i że żyję, bo nie umieram?

Rozpoznanie: Zdecydowanie tak: „temperatura emocjonalna” i „siła ekspresji” (B 216) są w wierszu hiszpańskiego poety kluczowe, absolutnie nie wolno, również w skromnej opinii tłumaczki, utracić żaru bijącego z tego utworu. Bezmiernie cierpienie i błagalność, które uderzają z oryginału, uderzyć muszą też z tłumaczenia, więcej: powinny otoczyć ten tekst aurą samotności, smutku oraz tęsknoty za nieosiągalnym, niedoścignionym. Operując językiem polskim, da się wszak dostrzec pewną przewagę: już sama wymowa polska jest przecież na swój sposób żarliwa – toć już ten rodzimy chrząszcz w trzcinnie brzmiały brzmieć się zdaje gorliwiej niż jakikolwiek „*escarabajo sonando*” czy „*sounding beetle* [chrząszcz brzmiały]” – wszystkie straty zaś można kompensować mnogością synonimów z jakże bogatego, polskiego słownika. Bezwzględnie, mimo wszelkich przeciwności, należy zaważać także o alegorie (tłumaczka, borykając się z owymi przeciwnościami podczas wielodniowej, karkołomnej bitwy z rybą z wody, z toni, z otchłani wywlekaną, wyciąganą, wylawianą <„*el pez que del agua sale*”), czuła się jak ów Hemingwayowski stary człowiek na morzu). Ale... ale, jakie mamy prawo do zmiany tego płynącego, stylowego, rytmicznego 8-zgłoskowca na pozbawioną finezji dziewiątkę⁴? Jakże mamy prawo wymawiać się od zachowania oryginalnej długości wersów? Wchodzić

⁴ Pisze Barańczak (B 217): „wersy muszą być oparte na ściśle przestrzegającym modelu 9-zgłoskowca (dajmy na to, 4+5, czyli ze średniówką po czwartej sylabie), unikającym ostrzejszych przertzutni czy prozodycznych zakłóceń”.

z butami w rytm bicia hiszpańskiego serca? A co, jeśli ktoś, „nie daj Boże”, zechce zaśpiewać ten wiersz? Otóż, w skromnej opinii autorki, zachowanie rytmu jest tu kolejną, bezwzględna powinnością tłumacza, co zresztą sam Barańczak w pewnym stopniu przyznaje, opisując „rygorystyczną konstrukcję wiersza i strofy” św. Jana od Krzyża jako „zapórę mającą bronić jego wiersze przed zalewem czułościowości” (B 217). Z duszą na ramieniu acz katerycznie tłumaczka czuje się zatem zobowiązana zaprotestować przeciw dodaniu tej niefortunnej sylaby, która szpeci, wprowadza zamęt i wybija z rytmu. Byłaby też skłonna poświęcić – tak uparcie przez poprzednika strzeżone – konsekwentne użycie rymu żeńskiego i dokładnego (zob. B 217). Zachowanie go wydaje się jej zbędne i ma na popracie owego poglądu stanowczy argument. Owszem, wiersz jest XVI-wieczny, ale przecież tłumaczenie jest współczesne! A więc nie będzie uzurpacją przyznanie sobie prawa do wykorzystania wszystkich narzędzi, jakimi dysponujemy w XXI stuleciu, ażeby ocalić w tłumaczeniu te dwa najważniejsze, w skromnej opinii autorki, elementy oryginału *Vivo sin vivir en mí*, którymi są ładunek emocjonalny i rytm.

Zadanie: Skupić się zatem należałoby nie tylko na wspomnianym już aspekcie mistycznym i przywołaniu opisywanego przez Barańczaka, wszechobecnego w poezji św. Jana od Krzyża paradoksu bytu-niebytu⁵, ale również na skrupulatnym zachowaniu wersyfikacji i liczby sylab. Wypada więc utrzymać układ rymów (abbaacc, deedfff), pozwalając sobie jednak na nieznaczne zróżnicowanie końcówek strof (dzięki czemu można wprowadzić chociażby synonim słowa „umierać” <cierpieć> – „konać” i ustrzec się przed nietrafną zmianą liczby sylab, dając tłumaczeniu szansę osiągnięcia artystycznej dramatyzacji, której przecież tak łaknie wiersz *Vivo sin vivir en mí*). Warto spróbować odejść w procesie przekładu od koncepcji charakterystycznych dla poezji XVI-wiecznej, czyli porzucić rym dokładny, żeński na rzecz kołyszącego 8-zgłoskowca. Tłumaczka przyznaje, że przedstawione rozwiązania translatorskie są dyskusyjne i nie ma innej możliwości, niżli wybronić się ostatecznym efektem, który z dozą arogancji, ale też z niepokojem niniejszym prezentuje.

Rozwiązanie:

ŻYJE, CHOĆ BEZ ŻYCIA TRWAM⁶

Żyję, choć bez życia trwam,
Jeden we mnie bytu przejaw:
Konam, bo nie umieram.

W sobie ja nie żyję już
I bez Boga jak żyć – nie wiem;
Bezeń, trwam więc i bez siebie.
Czymże jest ów żywot mój?
Setną śmiercią wzbieram znów.
Choć na życie gdzieś nadzieja,
Konam, bo wciąż nie umieram.

⁵ Zob. *ibidem*.

⁶ Wiersz *Vivo sin vivir en mí* św. Jana od Krzyża w przekładzie A. Agaciak.

Istność moja, którą żyję,
Tak odarta z życia wszakże,
Jest mi ciągłą śmiercią także.
Zanim z Tobą żyć mi dane,
Boże, usłysz moje łkanie:
Oszczędź marnego istnienia,
Bo konam, a nie umieram.

Absencji pałacy żar:
Jakże żyć bez Ciebie, Panie,
Tylko cierpiąc umieranie,
Nieżycia dźwigając garb,
Martwy w sobie dusząc żal?
Cud to żem jeszcze nie pomarł,
Choć, nie umierając, konam.

Rybie, którą z wody wywlec
Większe ulgi przyrzeczenie.
Wszakże śmierci rychłej brzemię
Do wiecznych ją niesie wytchnień.
Czym więc są jej męki nikłe
Wobec życia, którym gniję?
Bardziej umieram, gdy żyję.

Ulge nawet kontemplować,
Że Cię ujrzę w Dzień Sadzenia
Daje tylko do myślenia,
Że nie mogąc się radować,
Cierpię jeszcze bardziej zgola,
Żeś daleko, że Cię nie ma
I konam, bo nie umieram.

Zaś gdy mnie przepelnia szczęście
Nadzieją, że Ciebie ujrzę,
Gdy mi dane będzie umrzeć,
Ból mnie wnet ogarnia, wielce
Strachem przepelniając serce,
Że niegodna dusza szczerza,
Umierając nie umieram.

Wybaw mnie od umierania,
Boże, ożyw swoje dziecię;
Nie kalecz mnie tak dalece,
Spójrz, jak cierpię w tych kajdanach
Życia bez Ciebie, o Panie,
Spójrz na ból jak gorzycz słona,
Gdy nie umierając, konam.

Szlocham za mą śmiercią już,
Płaczę też nad mym żywotem;
Zakończ, Dobry Boże, proszę,
Marnego grzesznika znój.
Kiedyż wreszcie, Boże mój!,
Rzeknę owe słowa szczerze:
Żyję już, bo nie umieram?

Epilog: Jakże żal nie móc spotkać się oko w oko ze Stanisławem Barańczakiem, Czesławem Miłoszem czy Julianem Tuwimem. Pozostaje poddać się pod osąd innych tłumaczy, znawców przekładu oraz odbiorców poezji, których ta we wszystkich językach nieustannie porusza i zachwyca, tak jak wspomnianych twórców i mnie sama.

Abstract

ALEKSANDRA AGACIAK Łódź
ORCID: 0009-0007-2957-7064

A HUMBLE QUARREL WITH THE MASTER, OR A POLEMICS WITH STANISŁAW BARAŃCZAK'S TRANSLATION AND A NEW RENDITION OF "VIVO SIN VIVIR EN MÍ" ("I LIVE WITHOUT LIVING IN ME") BY JOHN OF THE CROSS

The sketch presents a new artistic rendition with a commentary of a poem *Vivo sin vivir en mí* (*I Live without Living in Me*) by John of the Cross that partially opposes the translational solutions adopted by Stanisław Barańczak. Entering into polemics with some of his conceptions, Aleksandra Agaciak at the same time demonstrates the huge challenge faced by the translator of the Spanish mystic's poetry.